

Dziedzictwo Kardynała

Mam na imię Natalia, mam 16 lat, jestem drugi rok w OHP i wcale się tego nie wstydę. Dzięki Hufcowi i paniom wychowawczyniom w końcu zdałam do 8 klasy, byłam na letnim wypoczynku w Tczewie i miałam możliwość wzięcia udziału w kilku konkursach, w których zawsze udawało mi się coś wygrać. Jednakże konkurs o Wyszyńskim wcale mi nie poszedł... Ja nawet nie wiem kto to Wyszyński. Dopiero moja babcia otworzyła mi oczy i serce na naukę Kardynała.

Moja rodzina to same kobiety, ja, moja starsza siostra Angela i jej córka Lenka, moja mama i mama mamy - babcia Helena. Tak się złożyło, że mężczyźni w naszej rodzinie długo miejsca nie zagrzewają...

Zacznijmy jednak od początku. Babcia Hela ma już prawie 70 lat, od zawsze mieszka w Kołobrzegu. Jako młoda dziewczyna przygotowywała się do bierzmowania i chodziła na spotkania do Kościoła, bo wtedy nie było religii w szkole. Podczas tych spotkań księża przybliżali naukę kościoła, śpiewali razem pieśni i miło spędzali czas. Przed samym sakramentem przyszedł do nich inny ksiądz. Babcia wspomina, że był wyjątkowy. Miał poważne spojrzenie, ale łagodny wzrok, jego oczy aż śmiały się do młodzieży. Przyszedł podtrzymać ich na duchu przed mszą, dla rozluźnienia opowiedział dowcip. Wszystkim od razu przeszedł strach i stres i poczuli się lekko uduchowieni oraz gotowi na nowy sakrament. Gdy weszli do kościoła „miły ksiądz” okazał się być ważnym Kardynałem z Warszawy, który gościnnie udzielił im bierzmowania. Był to właśnie Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski i najbliższy przyjaciel Karola Wojtyły.

Ta msza pozostała w pamięci babci Heleny na zawsze. Gdy opowiadała mi tę historię sprawiała wrażenie jakby przeniosła się w czasie i widziała przed sobą twarz Kardynała. Jego kazanie w tamtym dniu było o miłości i wartości rodziny w życiu człowieka: **„To w rodzinie człowiek przychodzi na świat, ma prawo narodzić się, dojrzewać i wzrastać. W rodzinie ma prawo dożyć kresu swoich dni, bo zawsze zasługuje na szacunek i miłość, chociażby już siły stracił i po ludzku wydawał się niepotrzebny”**. Wtedy dla młodych ludzi te słowa nic nie znaczyły, ale w sercu mojej babci zamieszkały na zawsze i to nimi się kierowała przez całe swoje życie.

W naszej rodzinie zawsze było miejsce dla różnych rozbitków życiowych i choć żyjemy skromnie babcia wielu ludziom pomogła i pomaga nadal. Jej serce, choć pokiereszowane przez życie, jest otwarte na ludzką krzywdę. Babcia często powtarza: „**Ludzie mówią - czas to pieniądz. Ja mówię inaczej - czas to miłość. Pieniądz jest znikomy, a miłość trwa**”.

Myślałam, że to jej słowa, ale okazało się, że to cytata z Kardynała. Często to powtarza i cała rodzina po niej, bo wszyscy wiemy, że miłość jest najważniejsza, a ta w rodzinie to najcenniejszy skarb. Kardynał Wyszyński udzielił babci Heli najważniejszego sakramentu, dotknął jej czoła wlewając w jej serce nadzieję i siłę na całe życie. Ten znak krzyża, choć niewidoczny, jest obecny codziennie w naszej rodzinie, nim się kierujemy i szukamy wsparcia w trudnych momentach.

A takich w życiu babci Heleny było wiele...

Dziadek, wielka miłość babci Heli, pracował jako rybak, ciężka, ale ważna praca. I łowił te rybki... Do czasu sztormu dziesięciolecia, kiedy statek rozbił się i dziadek odszedł. Babcia miała wtedy cztery małe córki do wychowania. I wychowała, wykształciła, wydała za mąż i była szczęśliwa. Moja mama to było jej oczko w głowie, chciała dla niej najlepiej, ale gdy matka szaleńczo się zakochała w moim ojcu, mądrości babci na nic się nie zdały. Wyjechała za ojcem do Niemiec, a za cztery lata wróciła z moją siostrą Angelą na ramieniu i mną w brzuchu. I co wtedy powiedziała babcia: „**Raz tylko Bóg stworzył człowieka, resztę zostawił kobiecie**”.

Tymi właśnie słowami kierujemy się wszystkie. Kobiety w naszej rodzinie są tak silne, że z każdym problemem dają sobie radę. Pomimo przeciwności losu nasza kobieca rodzinka trwa nadal, każda z nas by za drugą w ogień wskoczyła. Wspieramy się dobrym słowem i miłością, zgodnie z tym co przekazał babci Heli Kardynał Wyszyński. Są to wartości nadrzędne, resztę można kupić. Miłości, oddania i rodziny się nie kupuje - ją się tworzy.

Praca własna Natalia Rakowska

Hufiec Pracy 16-8 Koszalin

Wychowawca: Monika Nnaka